Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 43 KRAKÓW 21 października 1934 R. CENA 20 GR. ROK X.

DZWON NIEDZIELNY



Rodzice tych dzieci byli jeszcze poganami; dzieci, szczęśliwsze od nich już od najmłodszych lat uczęszczają do szkółki misyjnej.

Dziś Niedziela Misyjna.

Za pontyfikatu „Papieża Misyj", Piusa XI, zanotowano ponad 6 miljonów nawróceń pośród samych tylko pogan. Jak małą jednak jest ta liczba wobec miljonów znajdujących się dzisiaj w jubileuszowym roku Odkupienia, poza Kościołem!

Cóż dziwnego, że ilość bojowników Chrystusowych niedostateczna nawet do utrzymania placówek już zdobytych, a tembardziej do czynienia nowych podbojów.

Cóż dziwnego, że codziennie z okopów bohaterskich misjonarzy dochodzi do Stolicy Apostolskiej błagalne wołanie o pomoc w ludziach i pieniądzach. To też Ojciec św. ustawicznie przypomina wszystkim bez wyjątku katolikom o ich świętym obowiązku współpracy w dziele misyjnem. „Gdyby choć jedna dusza zginęła przez naszą opieszałość, gdyby choć jeden misjonarz zatrzymać się miał w pracy z powodu braku odpowiednich środków, których odmówiliśmy, odpowiedzialność nasza byłaby wielka" (z allokucji Piusa XI, 1932 r.)

Z rozporządzenia Ojca św. raz do roku w przedostatnią niedzielę października na całym świecie katolickim obchodzony jest „Dzień Misyjny". W dniu tym, który w roku bieżącym wypada 21 października, zdobywamy się na wielki wysiłek ofiar dla misyj. Stajemy wszyscy w szeregach pomocniczej armji misyjnej.

Spłacając choć w części, dług wdzięczności za łaskę prawdziwej wiary i chyląc czoło przed bohaterstwem tych, co hojnie dają swój pot i krew na misje, my z ofiarą misjonarzy łączymy swoją ofiarę: gorącą modlitwę w intencji misyj i pomoc materjalną, aby w ten sposób spełnić misyjny rozkaz Chrystusa Pana, skierowany i do nas o szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi.

NA NIEDZIELĘ XXII PO ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Mat. 22, 15—21).

Onego czasu: Odszedłszy faryzeusze radzili, jakby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali mu uczniów swoich z Herodyanami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy żeś jest prawdziwy, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a niedbasz na nikogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże nam tedy co się tobie zdaje, czy godzi się dać czynsz Cesarzowi, czy nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz, i napis? Rzekli mu: Cesarski. Wtedy powiedział im: Oddajcież więc co jest Cesarskiego, Cesarzowi; a co jest Bożego, Bogu.

I dzisiaj wrogowie Boga i Kościoła wysilają się przeciw temu, co Boże. Chrystus i Jego prawda musi zwyciężyć; mamy na to zapewnienie Jego. Nieszczęśliwi i oni i którzy dadzą im się uwikłać. A czy naszej duszy nie zagraża zguba? Czas jubileuszu, to czas szczególnej łaski i miłosierdzia Bożego. Doprowadźmy sprawy naszego zbawienia do porządku. Rozważamy dla przykładu naszego, jak św. Magdalena z bezdroża weszła na ścieżkę żywota. Nauczmy się i my wejść na te ścieżki i chodzić aż do końca już drogami łaski. Nawet najbardziej zbłąkana owieczka i uwikłana w ciernie grzechu — Broń Boże — niech nie mówi: już po mnie, dla mnie niema zbawienia, choćby czarna rozpacz zalewała duszę, a piekło wyciągało już po nią swe pazury. Chrześcijanie, Jezus potrafi wyrwać nawet z bram piekła, jeżeli tylko chcemy się ratować. Do nóg więc Jezusowych! Nie pytajmy, czy to podoba się naszemu ciału, naszym namiętnościom, otoczeniu. Co powiedzą ludzie? Niech drwią, niech grożą, nawet prześladują. Chrystus obroni.

Ale jak zacząć? Drogi olejek żalu i miłości zanieść do św. Sakramentu Pokuty. Ba, kiedy ten Sakrament właśnie napełnia strachem. Może spowiednik będzie pytał o to i o to, — jakby igły za paznokcie wbijał — najwstrętniejsze brudy serca trzeba wyznać, może będzie łajał, co o mnie pomyśli, jaką pokutę będzie chciał nałożyć? O biedni i godni pożałowania! Czy Jezus nie jednem tylko słowem, pełnem niewypowiedzianej pociechy rzekł do Magdaleny: „Odpuszczają się tobie grzechy... idź w pokoju"? — Co innego znowu wysuwa do grzechu nawykła wyobraźnia: Gdy się nawrócę, to przepadną wszystkie przyjemności i uciechy. Jakie uciechy? Co jest prawdziwą przyjemnością? Z Bogiem być pogodzonym i iść przez życie z czystem sumieniem. To daje zadowolenie wewnętrzne i szczęście duszy, któremu nie dorównają, a tembardziej go nie przewyższą tysiące lat w chuciach i w podrażnieniu zmysłów spędzonych. Nie! — przez nawrócenie nie tracimy uciechy życia, lecz owszem zyskujemy ją. Czyż jest większe zadowolenie nad to, jakie osiągamy spełniając swoje obowiązki wobec Boga i ludzi?, gdy z otoczeniem, i z sobą żyjemy w pokoju Bożym?, gdy odepchniemy od siebie wiele nieprawości i hańby? Być wiernym małżonkiem, wierną żoną, gorliwym katolikiem, dobrym obywatelem daje prawdziwą radość. Tyle udręczeń, sromoty, zgryzot, jakie pociąga za sobą życie grzeszne, zamienić na słodki krzyż pokuty jakże miłem uczyni nasze życie! Jezus nie chce odbierać radości lecz owszem dać: „a weźmiecie: aby radość wasza była pełna". Jan 16, 24 Nie chciejmy nazywać przyjemnem tego, co człowiek traci, gdy się naprawdę nawraca do Boga. Bo któreżto przyjemności (?) trzeba opuścić? Może to, że już nie można więcej grzeszyć, a do czego się nawykło i przyzwyczaiło, jak pies nawyka do obroży i łańcucha? Trzeba więc powiedzieć, że o grzechy idzie, a nie przyjemności. Tak! grzechy z nawróceniem trzeba porzucić. Ależ grzechy są nieszczęściem, które nie da się z niczem porównać. Przez nie jak na wędkę chwyta grzesznika piekło. W błocie i gnoju czuje się dobrze pewne stworzenie czworonożne, ale człowiek na obraz Boży uczyniony nie jest przeznaczony do błota i gnoju, lecz do oglądania Boga i mieszkania z Nim na wieki. Czyż już tu na ziemi wielu nie zrobiło smutnego doświadczenia z grzechem, gdy doznali tylko jego doczesnych złych skutków? (dziecko nieślubne, zaraźliwa choroba, utrata zdrowia, służby, majątku, sławy, wstyd i hańba i t. d.). Przeklina się wtedy siebie, drugiego — cały świat i ową chwilę grzechu. A to tylko mały przedsmak piekielnej muzyki: jęków, złorzeczeń i przekleństw za grzech i to na wieczność.

Nic nie pozostaje, jeżeli chcemy się uratować, jak zawołać z Apostołem: „z Chrystusem jestem ukrzyżowany" (Gal. 6, 14.). Na krzyż z naszemi grzechami, namiętnościami, nałogami, okazją do grzechu, z lekkomyślnością w sprawie zbawienia, z połowicznością w dobrem, lenistwem w służbie Bożej i t. d. To wszystko musi być w nas ukrzyżowane, musi w nas zamrzeć, a Chrystus-Król musi przez łaskę w nas tryumfować. Na co czekamy? Później? straszne to słowo! by tylko nie było zapóźno. Sposobność wielka. Jubileusz! „Mistrz mówi: Czas mój blisko jest, u ciebie czynię" gody jubileuszowe. Mat. 22, 18. Do takich hufców przyzna się Chrystus-Król, takich szeregów piekło nie zwojuje, przyjdzie Jego królestwo. Zbliża się Święto Chrystusa-Króla — policzmy się przy Jego boku! (według Stingedera).

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

21 paźdz. niedziela, Urszuli,
22 „ poniedz. Korduli p.,
23 „ wtorek Seweryna b.,
24 „ środa Rafała archanioła,
25 „ czwartek Kryspina m.
26 „ piątek Ewarysta pap. m.
27 „ sobota Sabiny p. m.

Owoce pobożności prawdziwej i fałszywej.

Najlepszym kamieniem probierczym pobożności u ludzi świeckich jest *praca*. Praktyki religijne uprawiane z pobożnością prawdziwą i według nauki Kościoła pomnażają w nas łaskę: stajemy się w pełnieniu naszych obowiązków sumienniejsi, na przeciwieństwa i zgrzyty życia codziennego odporniejsi, w niepowodzeniach i smutkach cierpliwsi, a ku powiększeniu chwały Bożej gorliwsi. Człowiek prawdziwie pobożny wychodzi z kościoła niczem rumak ochoczy, który rwie się do biegu i reaguje na najmniejsze dotknięcie ostróg lub wędzideł swego pana. Inaczej wygląda pobożniś fałszywy, t. zw. „bigot", t. j. świętoszek: jest on do pracy leniwy, na upomnienia drażliwy i hardy, a praktyki religijne służą mu jedynie jako wymówka w zaniedbywaniu swych obowiązków względem bliźniego. Zapyta niejeden z czytelników: poco to mówimy? Są to przecie — rzeczy znane! Otóż — mówimy to nie po to, by prawić kazania; zrobi to lepiej od nas ksiądz na ambonie; chcemy natomiast skierować światło prawdy do ciemnych a ukrytych zakątków życia społecznego, do których słowo z ambony nie dociera z tej prostej przyczyny, że niektórzy ludzie stosują go zawsze

do sąsiada, a nigdy — do siebie. Niejednemu z nas pracujących na niwie społecznej, katolickiej, rzuca się w oczy dziwne zjawisko: działamy wszyscy, zdaje się, na jednem polu, interes mamy wspólny i przekonania wspólne, a jednak praca idzie nam jakby z kamienia; organizujemy stowarzyszenia, radzimy, uchwalamy, a skoro przychodzi do wykonania uchwał — stop! Wszystko się zatrzymuje, grzęźnie, opóźnia się... Składa się na to wiele przyczyn, z których nie wszystkie zależą od nas. Badanie owych czynników było przedmiotem niejednego dużego artykułu na łamach grubych miesięczników katolickich, zadanie przeto nasze ograniczamy do skromnych rozmiarów wskazania jednej tylko okoliczności, która dotychczas wyślizgiwała się zpod obserwacji badaczy.

Przed kilku laty, w czasie organizacji t. zw. „lig katolickich" wszedł do wspomnianych stowarzyszeń pewien odsetek ludzi, którzy zrozumieli je jako nowe bractwo kościelne przeznaczone do uprawiania kultu, i to ujęcie przenieśli później na organizującą się Akcję Katolicką. Zrozumieli oni akcję w ten sposób dlatego, że nigdy w życiu sprawą katolicką w zakresie społecznym (a tembardziej naukowym) nie interesowali się, do pracy więc wymaganej przez Stolicę Apostolską okazali się nieprzygotowanymi, a nauczyć się i przygotować nie chcieli. Wobec tego Akcja Katolicka wkrótce okazała się obciążoną elementem biernym, który w poszukiwaniu sobie zastosowania zaczął sprowadzać całą działalność stowarzyszeń do *pokazowych* praktyk religijnych, noszenia sztandarów i feretronów i t. p., a pracę oświatową i społeczną — zbywać i hamować. Ulubionym pretekstem takiego hamowania wozu, zawsze wysuwanym, jest potrzeba „przykładu", chęć „budowania" swoim wyglądem i t. p. Tymczasem zasada chrześcijańska wymaga, by człowiek przedewszystkiem budował siebie, a troskę o zbudowanie pozostawił Panu Bogu. O. Idesbald van Houtryve, Benedyktyn, nazywa intencję budowania innych nawet *faryzaizmem:* „Żadnego budowania na komendę! Niech będzie ono raczej owocem cnoty! Zbudowanie, o którem ludzie wyobrażają sobie, że podają innym, zanadto przypomina budowanie faryzejskie" („Życie w pokoju"). Człowiek, który myśli w kościele o swoim wyglądzie, i sam nic nie korzysta z modlitwy i innych odraża przesadą siejąc zamiast zbudowania zgorszenie; natomiast szczera a bezpretensjonalna, skromna pobożność sama przez się buduje innych bez żadnego naszego wysiłku w tym kierunku. Kogo kiedy zbudował wygląd karawaniarzy na pogrzebie, o których każdy wie, że po złożeniu zwłok idą „na jednego" do szynku? Kogo wzruszają ich miny żałobne?

Dla uniknięcia nieporozumień musimy dodać parę słów o znaczeniu doniosłem kultu zewnętrznego. Człowiek służy Bogu nietylko duszą, lecz zarówno ciałem, a przeto hołd składany przezeń Stworzycielowi musi być otoczony troską, dążąc do piękna i okazałości. Lecz o ile dotyczy to ludzi świeckich, ozdoba kultu należy do obowiązków stowarzyszeń ściśle religijnych i bractw kościelnych, nie zaś do takich, które obejmują szerokie warstwy ludności celem jej oświecenia i zorganizowania społecznego w duchu katolickim. Dla uświęcenia swego własnego każdy może (a nawet zaleca mu się) należeć do jakiegokolwiek z trzech zakonów lub kongregacyj zakonnych, które potrafią prowadzić pracę nad uświęceniem jednostki w sposób mądry, celowy, a przemyślany przez wielkich opatów i autorów reguł zakonnych. Ale i tam nie zaniedbuje się pracy czynnej: trzecie zakony oprócz praktyk dewocyjnych nakładają na swych członków obowiązki miłosierdzia, organizują oświatę zapomocą odczytów i pogadanek, walczą z rozprzężeniem obyczajów i t. p. Św. Benedykt w ułożonej przez siebie Regule zakonnej mówi: „Próżnowanie jest nieprzyjacielem duszy; dlatego mają się bracia w pewnych czasach robotą ręczną zajmować, w pewnych zaś — czytaniem świętem" (Reg. XLVIII).

A przeto tembardziej należy wziąć pod uwagę, że w organizacjach społecznych o szerszym zakresie, jak powstające Stow. Mężów Kat., wielka liczba członków należy oprócz tego do kongregacyj religijnych; obciążać ich praktykami nowemi byłoby bezsensownem odrywaniem od pracy w godzinach dla niej przeznaczonych.

Dla ilustracji fałszywego pojmowania swych obowiązków przez niektórych członków Stowarzyszeń przytoczę fakt: wobec tego, że w Krakowie w licznych świątyniach odprawiane są Nieszpory, nabożeństwa Różańcowe i t. d. dla wygody wiernych w różnych godzinach, znajdują się tacy, którzy wymawiają się od przyjścia na zebranie pod pretekstem, że w jakimś kościele o tej właśnie porze odbywa się naprzykł. Różaniec. Jest to objaw pobożności fałszywej: nabożeństwa Różańcowe trwają cały miesiąc i *obowiązkiem nie są,* zebranie natomiast — jeden raz w miesiącu dla *niektórych jest* obowiązkiem. Cechą rozpoznawczą fałszywego pobożnisia jest skłonność wybierania sobie tego, co jest łatwiejszem i przyjemniejszem: taki człowiek pozostawi n. p. chorego w domu bez opieki i pójdzie do kościoła. Znamy wszyscy przysłowie: „Módl się i pracuj". Modlitwa znajduje się w niem na pierwszem miejscu, bo modlitwą przedewszystkiem było życie naszych prarodziców w raju, modlitwą jest bytowanie Aniołów — i modlitwą będzie żywot nasz przyszły w ciałach uwielbionych. Lecz praca jest „modlitwą czynną" na ziemi, i jeżeli ktokolwiek po modlitwie porannej pracuje źle, temsamem dowodzi, że modlitwa jego była *złą modlitwą,* czyli odbywaniem formalności. „Po owocach ich poznacie ich".

Te kilka skromnych uwag pragnąłbym podać ku rozwadze w okresie wzmacniania Akcji Katolickiej.

S. Radziwanowski.

Żydowscy nauczyciele w szkołach.

Zapowiadana i przygotowywana od kilku lat ustawa szkolna ukazała się w r. 1932, obejmując wychowanie młodzieży od przedszkoli aż do szkół średnich różnego typu. Z ustawą tą łączą się statuty dla szkół powszechnych i dla gimnazjów oraz szereg rozporządzeń ministra lub ministerstwa W. R. i O. P, zawierających przepisy wykonawcze, uzupełniające lub zmieniające rozporządzenia poprzednie.

Widocznie nowy ustrój szkolnictwa, nowe statuty i nowe programy nie były wyczerpująco rozpatrzone ze znawcami na tem polu, coraz częściej bowiem i coraz odważniej odzywają się z kół pedagogów słowa krytyki nowego ustroju szkolnego oraz programów nauczania na nim opartych.

Pod względem głównego zadania szkoły: wychowania młodego pokolenia, urobienia jego ducha i przejęcia go walorami prawdziwej kultury, nowej szkole przepisano bardzo silnie pielęgnowanie tego zadania. Nadto np. § 67 statutu szkolnego powiada: **»Łączność szkoły i domu w akcji wychowawczej polega przedewszystkiem na zainteresowaniu i uświadamianiu rodziców o pracy i dążeniach szkoły, wzajemnem informowaniu się o pracy i warunkach życia ucznia, oraz na**

czynnej współpracy rodziców ze szkołą. Łączność ta, wyrażająca się w stałych oraz doraźnych formach winna przyczyniać się do bliskiego i ścisłego współdziałania szkoły i domu«.

A dalej czytamy w § 69 tego statutu: **»W pracy wychowawczej szkoły biorą udział wszyscy nauczyciele. Ze względu na charakter szkoły powszechnej i jej organizację każdy nauczyciel własny i kierownik z reguły jest opiekunem klasowym«.**

Zatem szkoła i dom rodzicielski mają w wychowaniu dzieci iść ręka w rękę, szkoła ma dopełniać wychowanie domowe, każdy nauczyciel ma być wychowawcą dzieci.

Tak przedstawia się wychowanie młodzieży przez szkołę w teorji. A co wykazuje praktyka? Oto zewsząd podnoszą się skargi na władze szkolne, że powierzają nauczanie i wychowanie dzieci katolickich nauczycielom Żydom i że protesty rodziców odrzucają, uważając, że dziecko wchodzące do szkoły podlega tylko absolutystycznej władzy szkolnej. Rodzicom zabrania się w ten sposób współpracować ze szkołą. Nic dziwnego, że nie mogą oni patrzeć obojętnie na to, że szkoła niechrześcijanina przeznacza na wychowawcę ich katolickiego dziecka.

Dziwne wydaje się, ze te same władze szkolne, które kładą tyle nacisku na potrzebę państwowego wychowania przez dobieranych do tego wychowawców, gdy chodzi o wychowanie chrześcijańskie, stosują tak ciężki przymus sumienia wobec rodziców katolickich i ich dzieci, narzucając im nauczycieli o przeciwnem nastawieniu duchowem.

Całe katolickie społeczeństwo wraz z Najdostojniejszym Episkopatem solidaryzuje się w tej sprawie z rodzicami katolickimi i wespół z nimi domaga się odwołania nauczycieli żydowskich ze szkół przeznaczonych dla dzieci katolickich. Gdzie chodzi o chrześcijańskie wychowanie młodzieży, przymus sumienia ani żadne eksperymenty ustrojowe nie mogą być tolerowane. Nie na to społeczeństwo polskie katolickie pozbyło się szkodliwych niezgodnych z jego duchem metod szkół zaborczych, aby w oswobodzonej Polsce władze szkolne oddawały kierownictwo duchowe dzieci polskich katolickich nauczycielom o odrębnej psychice a nieraz wrogiem nastawieniu do religji Chrystusowej.

Apelujemy do Rządu, aby zmusił podległe sobie władze szkolne do respektowania praw rodziców i do wyrównania nieporozumień ze szkołą, powstałych ostatnio na tle masowego przeznaczania wychowawców-Żydów dla dzieci polskich i katolickich. (KAP).

„Upiększenia" i ozdoby pary narzeczeńskiej indjan w Jamana. U dołu: Mieszkańcy północnych krain Eskimosi wracają z polowania.



Gdy nadejdzie wieczór...

Bywa, że nieraz natroska się człowiek w ciągu dnia dosyć. To, tamto, owo — niby drobiazgi a każdy zabierze chwilę czasu, każdy żąda wysiłku, uwagi, wysusza serce, nuży myśl. Człowiek byłby może skłonny w takiej chwili poddać się zniechęceniu. Nadchodzi wieczór, a w głowie szumi...

Otwieram pismo czy pisemko, poświęcone misjom wśród pogan... najpierw fotografje z dalekich lądów i mórz, gdzie Chrystus jest prawie nieznany... Tu misjonarz spocony w afrykańskim skwarze jedzie na rowerze szukać nieśmiertelnych dusz mieszkających w czarnych ciałach; tam otulony w grube futra apostoł Eskimosów wśród podbiegunowych prawie mrozów zdobywa dusze dla Chrystusa; to znowu siostra misjonarka co ofiarnie rzuciła swą własną ojczyznę, rodzinę, własne marzenia młodości i wprzągła się dobrowolnie w służbę najbiedniejszych dusz: uczy w szkole, niańczy czarne murzyniątka czy chińczątka, opatruje rany trędowatych...

I tak przerzucam kartę za kartą a na każdej widzę pot dla Chrystusa wylany. Idę za misjonarzami krok w krok w wypalone stepy, w pustynie lodowe... podglądam ich życie, trudne bardzo życie misjonarza, który się łamie z sobą, zapomina o sobie dla dusz pogan... on tak dobrze zrozumiał to rozkazanie Chrystusowe: „Idąc na cały świat..." Czytam listy misjonarzy: dziękują, błogosławią, proszą... nie, to nie oni proszą i błogosławią, ale... sam Chrystus!

W taki właśnie wieczór wyczytałem kiedyś słowa listu misjonarza polskiego w Indjach (X. Wł. Klimczyk — znany już czytelnikom „Dzwonu"): „Dziwna rzecz, ta Francja, niby pogańska utrzymuje przeszło 1.800 misjonarzy na misjach zagranicznych i każdy bez wielkich kłopotów może prowadzić dzieło, a nas Polaków-misjonarzy, najwyżej kilkudziesięciu, społeczeństwo prawie że ignoruje tak, że musimy wegetować, bo pomoc nie nadchodzi, mimo błagań i próśb na wszystkie strony..." — Rumieniec wstydu mię oblewa... Czepiam się rozpaczliwie myśli, że myśmy po powodzi, mamy głodnych, bezrobotnych, tyle u nas w Polsce potrzeb... ale sumienie krzyczy dalej... doświadczenie mówi, że ci co dają na powodzian i nędzarzy, ci sami znajdują jednak zawsze jakiś grosz wdowi i dla ratowania dusz pogan z nocy ciemności... A te tysiące zamożniejszych... gdzież są? — Tyle przecież dajemy na propagandę Polski w świecie — czyżby się coś nie znalazło dla propagandy chrześcijańskiego imienia Polski i w tych tam dalekich ziemiach, gdzie poganie kolędy na polskie melodje śpiewają i błogosławią kraj co takich im dał dobrych misjonarzy... A błogosławieństwo wyrwanych z pogaństwa dusz może więcej znaczy niż wycedzone przez grzeczność słowo jakiegoś dyplomaty, na którego trzeba było zastawić sieć drogiej propagandy prasowej...

Kwadranse płyną... Gdzieś zmęczenie uleciało, troski mojego dnia tak zmalały wobec ogromnej i przeraźliwie rzeczywistej troski tych tysięcy misjonarzy... Wstyd człowieka za własne wygodnictwo i małoduszność... i własne skąpstwo. Wola skąpana w ożywczej kąpieli trudu misjonarzy i morzu potrzeb godnych pożałowania miljonów dusz pogańskich — pragnie coś dla nich zrobić... usta szepcą pacierz gorący, ręka ściska złotówkę, którą trzeba dać na wielkie dzieło misyj katolickich... bo to dla Chrystusa... na niedzielę misyjną! De-wu



POZNASZ SPRAWY MISYJNE, CZYTAJĄC:

Misje Katolickie, znakomity ilustrowany miesięcznik poświęcony sprawom misji. Wychodzi 53-ci rok. Redaktor: X. J. Krzyszkowski T. J., Adres zamówień: Kraków, ul. Kopernika 26.

Roczniki Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary św. i **Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła**, misyjny miesięcznik z obrazkami. Redaktor: X. K. Bajerowicz. Adres: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Echo z Afryki miesięcznik ilustrowany poświęcony pracy misyjnej w Afryce. Wydaje Sodalicja św. Piotra Klawera w Krośnie.

Roczniki Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa misyjne pismo z obrazkami dla dzieci. Adres: Kraków, ul. św. Filipa 19.

Murzynek ilustrowane pisemko misyjne dla dzieci. Wydaje: Sodalicja Klawerjańska w Krośnie.

Oblat Niepokalanej ilustr. miesięcznik misyjny. Adres: Klasztor OO. Oblatów, Krobia (Wlkp).

Kalendarz św. Piotra Klawera na rok 1935 (rocznik 21.). Cena 65 gr. Zamawiać: Sodalicja św. Piotra Klawera w Krośnie.

Dział porad prawnych

Jak będziemy wybierać radnych gromadzkich.
(Dokończenie)

Zapewnienie porządku w czasie wyborów — zakaz agitacji.

Przewodniczący komisji wyborczej gromadzkiej względnie okręgowej **czuwa nad zapewnieniem porządku** w czasie wyborów zarówno w lokalu wyborczym jak i przed lokalem. Może on zarządzić **wydalenie z lokalu wyborczego osób,** które **zakłócają spokój** lub naruszają przepisy. Do przewodniczącego należy również zapewnienie wyborcom **swobodnego dostępu do lokalu wyborczego i do urny wyborczej** — a w tym celu ma on prawo wydawać odpowiednie zarządzenia. W czasie odbywających się wyborów nie wolno ani **w lokalu wyborczym ani też w budynku, w którym ten lokal się znajduje** ani wreszcie **na ulicy** czy na **placu** przed **wejściem do budynku w promieniu 100 metrów — wygłaszać przemówień** do wyborców i w jakikolwiek inny **sposób agitować.**

Celem zapewnienia bezpieczeństwa i porządku w czasie wyborów może starosta powiatowy przydzielić do komisji wyborczej funkcjonarjuszy policji państwowej.

Rozpoczęcie aktu wyborczego.

Akt wyborczy rozpoczyna się w ten sposób, że przewodniczący komisji **odczytuje** obecnym w lokalu wyborcom przepisy **regulaminu wyborczego** a następnie podaje do wiadomości zebranych **nazwiska ważnie zgłoszonych kandydatów** na **radnych** i na **zastępców radnych.**

Głosowanie jawne lub tajne.

Zasadniczo wybory odbywają się **jawnie i ustnie,** jednak na **żądanie conajmniej $^1/_5$ części obecnych wyborców,** przewodniczący zarządza głosowanie **tajne** zapomocą kart do głosowania. Wniosek o tajne głosowanie może być zgłoszony **z chwilą rozpoczęcia się aktu wyborczego, jednak przed głosowaniem** a mianowicie **po momencie ogłoszenia przez przewodniczącego kandydatur.** Wniosek może być zgłoszony **na piśmie lub ustnie** do protokółu, w pierwszym wypadku **musi być** podpisany **przez $^1/_5$ część** obecnych wyborców w drugim **poparty ustnie** przez takąż liczbę wyborców.

W związku z tą kwestją nasuwają się tu pewne uwagi. **Jawne** głosowanie może bowiem niektórych wyborców odstraszać względnie **krępować w głosowaniu według swego przekonania,** z drugiej atoli strony **kontrola oddanych głosów** ze strony samych wyborców jest **przy jawnem głosowaniu pewniejsza,** podczas gdy przy tajnem głosowaniu wyborcy nie mogą kontrolować treści kartek wyborczych, gdyż przy komisji **niema żadnych mężów zaufania.** Zależy przeto od sytuacji **i stosunków miejscowych,** czy występować wogóle z wnioskiem o tajne głosowanie. O ileby okazało się, że głosowanie tajne byłoby korzystniejsze w takim razie zaleca się przynieść na zebranie wyborcze t. j. do lokalu wyborczego w dniu wyborów już **gotowy wniosek na piśmie** zaopatrzony nawet we **większą liczbę podpisów aniżeli przepisy wymagają.** Ci jednak co taki wniosek **podpisali, muszą** być **obecni w lokalu w chwili zgłaszania tego wniosku,** ponieważ jak o tem wyżej była mowa, wniosek ma być zgłoszony przez **$^1/_5$ liczbę obecnych wyborców.** Dlatego też jest wskazane zaopatrzyć zgłoszenie we większą ilość podpisów, ażeby w razie nieprzybycia niektórych do lokalu, pozostała na zgłoszeniu taka ilość obecnych wyborców, jaka jest wymagana do ważności zgłoszenia wniosku.

Na ilu kandydatów i na jakich można głosować?

Głosowanie na radnych gromadzkich (i zastępców) jest ograniczone w ten sposób, że **każdy wyborca głosuje tylko na $^1/_4$ część liczby radnych i zastępców,** jaka w gromadzie ma być wybrana. jeżeli w gromadzie ma być wybranych **16 radnych,** to każdy głosuje tylko na **4 radnych i 4 zastępców.** Pozostające z dzielenia ułamki nie uwzględnia się n. p. w razie ustalenia w pewnej gromadzie **30 radnych,** która to liczba nie jest podzielna przez 4, gdyż zostaje ułamek, każdy wyborca głosuje **na 7 radnych i 7 zastępców.**

Jeżeli gromada została podzielona na **kilka okręgów** wyborczych, każdy wyborca głosuje **tylko na jednego radnego i jednego zastępcę,** chociaż okręg ma wybrać 2 lub najwyżej 3 radnych. Głosować można na **każdego ważnie zgłoszonego kandydata a nie wolno** głosować jako **na radnego** na kandydata, który zgłoszony został na **zastępcę** ani przeciwnie. Nie wolno też głosować tak ustnie jak i na kartce na **więcej kandydatów niż na $^1/_4$ część mandatów.**

Sposób głosowania.

a) przy głosowaniu tak jawnem jak tajnem:

Głosowanie (jawne czy tajne) odbywa się w ten sposób, że wyborcy **podchodzą kolejno do stołu komisji i wymieniają swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i numer domu.** Przewodniczący **sprawdza,** czy w spisie wyborców figuruje dany wyborca jeżeli go w **spisie niema, głosować nie może.** Po odszukaniu wyborcy w spisie wyborców, przewodniczący odnotowuje w spisie oddanie głosu, zaś członkowie komisji zapisują na specjalnym wykazie oddane głosy a to jeden głosy oddane na radnych, drugi na innym wykazie głosy oddane na zastępców. Przy jawnem głosowaniu czynią to zaraz w miarę jak wyborca wymienia nazwiska, zaś przy głosowaniu kartkami dzieje się to dopiero po zakończeniu głosowania przy odczytywaniu przez przewodniczącego nazwisk kandydatów z kartek wyjmowanych z urny wyborczej.

Każdy **członek komisji może zakwestjonować tożsamość osoby wyborcy ale tylko dopóki nie oddał głosu.** Wyborca dla wykazania swej tożsamości **może przedłożyć dokumenty osobiste** a gdyby komisja **nie uznała tychże za wystarczające,** może **powołać się na świadectwo 2 wiarygodnych świadków znanych komisji. Decyzja** komisji wyborczej jest **ostateczną** i niema od niej **odwołania.**

b) przy głosowaniu jawnem:

Wyborca wymienia **ustnie imiona i nazwiska kandydatów na radnych** (tylko z pośród ważnie zgłoszonych) a następnie na **zastępców** i to tylko w ilości **nie przekraczającej $^1/_4$ części mandatów.** Jeżeli jest kilku kandydatów tego samego imienia i nazwiska, winien wyborca podać także **imienia rodziców** kandydata względnie **imię ojca.** Gdyby wyborca wymienił **dwa lub więcej razy nazwisko tego samego kandydata,** komisja uwzględni to nazwisko **tylko jeden raz.**

c) przy głosowaniu tajnem:

Przed przystąpieniem do głosowania tajnego komisja wyborcza sprawdza, czy **urna wyborcza jest próżna,** poczem urnę zamyka. Głosowanie odbywa się zapomocą **kart do głosowania,** które pod nieważnością **muszą być koloru białego.** Wyborca otrzymuje od przewodniczącego **kopertę urzędownie ostemplowaną,** do której wkłada kartkę poczem oddaje ją zpowrotem przewodniczącemu, który wrzuca ją do urny w obecności wyborcy. **Koperty mają być jednolite tej samej wielkości i koloru ostemplowane pieczęcią gminną lub starosty.** Karty do głosowania składają się z dwóch części: u góry pod napisem „na radnych“, wyborca wypisuje nazwiska kandydatów zgłoszonych na radnych, a poniżej pod napisem „na zastępców“ wypisuje nazwiska kandydatów na zastępców. Wypisuje się tylko **imię i nazwisko kandydata,** a jeżeli jest **więcej** kandydatów **o tem samem imieniu i nazwisku,** należy **podać także imiona rodziców względnie ojca.** Opuszczenie imienia kandydata nie czyni karty nieważną, o ile niema innego kandydata tego samego nazwiska. Oprócz imion i nazwisk kandydatów ewentualnie nazwisk ich rodziców oraz nagłówka „na radnych“ i „na zastępców radnych“ **nie wolno nic więcej pisać na karcie.** Karta może być **pisana ręcznie lub odbijana mechanicznie** musi być **jednak czytelna.** Karta na której przekreślono nazwisko kandydata a wpisano inne jest ważną, o ile ten dopisany kandydat został ważnie zgłoszony. Karta zawierająca mniejszą ilość nazwisk kandydatów na radnych lub na zastępców aniżeli $^1/_4$ liczby mandatów jest ważną, również ważną jest karta zawierająca tylko kandydatów na radnych lub tylko kandydatów na zastępców.

Jeżeli karta do głosowania zawiera część kandydatów nieważnych, część zaś ważnych, komisja uwzględnia tylko nazwiska kandydatów ważnie zgłoszonych. Jeżeli na karcie **wpisano to samo nazwisko dwa lub więcej razy** komisja **uwzględnia to nazwisko tylko jeden raz,** jeżeli w kopercie **było dwie lub więcej kart zawierających tesame** nazwiska kandydatów, **ważna jest tylko jedna karta,** jeżeli zaś na tych kartach były wpisane **różne nazwiska, wszystkie karty są nieważne,** chyba że na wszystkich tych kartkach w ogólnej sumie było nazwisk kandydatów w ilości nie przekraczającej $^1/_4$ liczby mandatów.

Zamknięcie głosowania.

Głosowania **nie wolno zamykać przed upływem conajmniej 5 godzin**. Po upływie tego czasu zarówno w przypadku głosowania jawnego jak i tajnego gdy już nikt z obecnych nie zgłasza się z oddaniem głosu, przewodniczący komisji zapytuje zebranych czy wszyscy już głosowali i uprzedza, iż głosowanie zostanie zamknięte, poczem **w braku zgłaszających się zamyka głosowanie**. Głosowania **przerywać nie wolno** a gdyby wskutek nieprzewidzianego wypadku dalsze czynności wyborcze zostały uniemożliwione, komisja wyborcza **może odroczyć głosowanie do dnia następnego**. Zarządzenie takie powinno być natychmiast ogłoszone publicznie w sposób w danej miejscowości przyjęty. W razie przerwania głosowania komisja wyborcza **opieczętuje akta i urnę wyborczą** i oddaje je w przechowanie **przewodniczącemu pod jego osobistą odpowiedzialnością**. Po ponownem podjęciu głosowania należy **protokularnie stwierdzić czy pieczęcie były nienaruszone**.

Obliczenie głosów i ustalenie wyniku wyborów.

Po zamknięciu głosowania komisja przystępuje **bezwłocznie** do ustalenia liczby oddanych głosów. W tym celu w przypadku głosowania **jawnego** przewodniczący na podstawie notatek czynionych w spisie wyborców ustala ile głosów wogóle zostało oddanych zaś członkowie komisji ustalają na podstawie prowadzonych przez siebie wykazów ile głosów padło na poszczególnych kandydatów na radnych i na zastępców.

Przy głosowaniu **tajnem** oblicza się **ilość kopert wyjętych z urny** i porównywa z liczbą **wyborców, którzy oddali głosy**. Następnie przewodniczący wyjmuje z kopert kartki do głosowania i odczytuje nazwiska, które członkowie komisji wpisują do kart obliczenia a to osobno nazwiska radnych, osobno zaś zastępców. — O **nieważności kart do głosowania oraz głosów oddanych** na poszczególnych kandydatów **decyduje komisja wyborcza bez odwołania**.

Wybrani na radnych (zastępców) są **ci kandydaci, którzy** kolejno uzyskali **największą liczbę głosów najmniej jednak $^{1}/_{10}$ część wszystkich ważnie oddanych głosów**. W razie równości głosów rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego komisji.

Głosowanie ściślejsze.

Do głosowania **ściślejszego** przechodzą ci kandydaci, którzy przy **pierwszem głosowaniu nie otrzymali $^{1}/_{10}$ liczby wszystkich osób ważnie głosujących**. Głosowanie ściślejsze odbywa się **na tem samem zebraniu wyborczem**, przyczem komisja skreśla z listy ważnie zgłoszonych kandydatów osoby, które w pierwszem głosowaniu uzyskały najmniejsze ilości głosów w ten sposób, ażeby liczba pozostałych kandydatów nie była większa od podwójnej liczby mandatów pozostałych do obsadzenia. Głosowanie odbywa się w ten sam sposób, jak pierwsze i **każdy wyborca** może **głosować znów tylko na $^{1}/_{4}$ część** mandatów jeszcze nieobsadzonych. Wybrani są ci którzy otrzymają kolejno **największą liczbę głosów bez względu na to, czy wynosi ona $^{1}/_{10}$ część** ważnie oddanych głosów.

Wybory uzupełniające.

Nie są to wybory dla uzupełnienia kiedyś później mandatów opróżnionych, albowiem w miejsce radnych, którzy ustąpili czy ubyli wstępują zastępcy. Wybory **uzupełniające** odbywają się wtedy, **jeżeli nawet po głosowaniu ściślejszem pozostały jeszcze do obsadzenia mandaty radnych** (zastępców). Wybory takie mają się odbyć nie później **jak w 14 dni po ogłoszeniu wyniku** wyborów a stosują się do nich te same przepisy, co przy wyborach głównych.

Głosowanie w grom. podzielonych na okręgi.

Głosowanie w okręgach odbywa się **na tych samych zasadach**, jak wyżej przedstawiono, z tą różnicą, że tu **każdy wyborca** głosuje **tylko na jednego kandydata** tj. oddaje **tylko jeden głos na jednego radnego** i **na jednego zastępcę**.

Protokół wyborczy.

Po ustaleniu wyniku wyborów, przewodniczący **ogłasza go obecnym** poczem komisja **sprawdza protokół**, który wraz z aktami wyborczemi przesyła się gminnej komisji wyborczej.

Protesty wyborcze i unieważnienie wyborów.

Wybory sa **nieważne**: a) **jeżeli zostanie stwierdzone, że przy wyborach dopuszczano się przekupstw, fałszu lub jakiegokolwiek podstępu a popełnione przestępstwa mogły wpłynąć na wynik wyborów**, b) jeżeli **wybory przeprowadzone zostały niezgodnie z przepisami regulaminu wyborczego a popełnione uchybienia mogły wpłynąć na wynik**.

W ciągu **3 dni po ogłoszeniu wyniku wyborów ta sama liczba wyborców** jaka jest upoważniona do zgłoszenia kandydatów, **ma prawo wnieść na piśmie protest** przeciwko wyborom z żądaniem unieważnienia wyborów w całości albo też wyboru poszczególnych osób. Protest wnosi się **na ręce przewodniczącego gminnej** (nie gromadzkiej) komisji wyborczej, który w terminie **3 dni ma go wraz** z aktami przesłać **staroście. Wniesienie protestu przeciwko wyborom wstrzymuje ukonstytuowanie się nowo wybranej rady gromadzkiej**. W proteście można również **zaczepić te decyzje** komisji wyborczej, od których w toku postępowania wyborczego **nie było odwołania. O nieważności** wyborów w całości, w części na skutek protestu lub nawet z urzędu **orzeka starosta powiatowy**. W razie unieważnienia wyborów **zarządza starosta w ciągu 14 dni nowe wybory** całkowite lub uzupełniające.

Koszta wyborów ponosi **Wydział powiatowy** a dotychczasowa gmina jest obowiązana dostarczyć komisjom wyborczym lokali wraz z potrzebnem urządzeniem.

Podania i świadectwa w sprawach wyborczych wolne są od opłat stemplowych i wszelkich opłat administracyjnych.

Baczność wyborcy przy wyborach gromadzkich!

Podajemy dla lepszego zrozumienia dość zawiłych przepisów cyfrowy przykład głosowania:

W pewnej gromadzie ma być wybranych **12 radnych** (i zastępców), głosujących wyborców **jest 240**, gromada nie jest podzielona na okręgi. Każdy wyborca głosuje **zatem na $^{1}/_{4}$ część** kandydatów **czyli na 3 nazwiska** radnych (i 3 zastępców). Wybrani będą ci kandydaci, na których padnie **największa ilość głosów najmniej jednak $^{1}/_{10}$ część** wszystkich ważnie oddanych głosów tj. **w tym wypadku po 24 głosów**. Gdyby unieważniono głosy 10 wyborców, byłoby **ważnych** głosowań **tylko 230**, zatem wystarczyłoby do wyboru 1 kandydata **23 głosów**.

Jeżeli przeto wyborcy **dobrze się zorganizują i podzielą się pomiędzy sobą w ten sposób, że np. po 30 wyborców głosować będzie na tychsamych 3 kandydatów**, — wtedy już przy pierwszym wyborze mogą przeprowadzić bądź wszystkich bądź też znaczną część kandydatów. Jeżeli zaś się nie zorganizują i nie porozumią między sobą, to łatwo zdarzyć się może, że **na tych samych 3 kandydatów** oddawać będą głosy **w niepotrzebnie wielkiej ilości** i wtedy ci 3 kandydaci otrzymają **zamiast po 24 głosów** co będzie wystarczające — po 80 lub 100 głosów, a natomiast reszta kandydatów **nie otrzyma nawet po 24 głosów** i w takim wypadku przy pierwszem głosowaniu przejdzie 3 lub najwyżej połowa kandydatów i wtedy musi nastąpić głosowanie ściślejsze.

Szczególnie może to być niebezpieczne w tych gromadach, gdzie zgłoszonych zostało **więcej kandydatów n. p. na 12 radnych zgłoszono 36 kandydatów przez 3 różne ugrupowania** — gdyż w takim razie te ugrupowania wyborców przeprowadzą odrazu większą **ilość swoich kandydatów**. które się **dobrze zorganizują i pójdą do wyborów z podzielonemi między siebie rolami.**

Do głosowania ściślejszego przechodzą ci kandydaci, którzy przy pierwszem głosowaniu nie otrzymali najmniej $^{1}/_{10}$ części ważnie oddanych głosów. Jeżeli n. p. przy pierwszem głosowaniu na 12 radnych, **tylko 8 kandydatów otrzymało po 24 głosów** (na **240** ważnie oddanych głosów) a reszta głosów była rozstrzelona pomiędzy innych kandydatów, których było zgłoszonych **ogółem 21**, to do ściślejszego głosowania na **pozostałe 4 mandaty** przychodzi **tylko 8 kandydatów** tj. **podwójna ilość** i to tych, którzy przy pierwszem głosowaniu w kolejnym porządku **otrzymali największą (lecz mniej niż 24—ilość głosów**. Przy ściślejszem głosowaniu każdy wyborca głosuje znów tylko **na $^{1}/_{4}$ część** mandatów, zatem w tym wypadku każdy głosuje **tylko na 1** kandydata, a wybrani są ci, którzy otrzymają **kolejno największą** liczbę głosów, bez względu **na to czy wynosi ona $^{1}/_{10}$ część** oddanych głosów.

Znów zatem trzeba się dobrze zorganizować między sobą jeżeli się pragnie przeprowadzić swoich kandydatów w głosowaniu ściślejszem.

Ponieważ przy ściślejszem głosowaniu ułamki zaokrągla się do jedności, przeto na wypadek gdyby do ściślejszego wyboru przyszło 5 mandatów, każdy wyborca głosuje na $^{1}/_{4}$ część tj. w tym wypadku **na 2 kandydatów** (5:4 = $1^{1}/_{4}$).

Z Polski.

Polska emigracja we Francji jest w b. ciężkiem położeniu z powodu bezrobocia, które się tam wyraża cyfrą 386 tysięcy ludzi. — Projekty osadzania bezrobotnych Polaków na roli oraz stopniowego przesiedlania ich do kolonij francuskich są trudne do wykonania. Wśród emigrantów panuje rozgoryczenie.



Z uroczystości Marjańskich w Bochni 7. b. m.: Ksiądz Biskup Lisowski koronuje obraz Matki Boskiej, poniżej tłumy wiernych (około 60 tys.) uczestniczą w nabożeństwie koronacyjnem.

Projektuje się wprowadzenie drobnych opłat w szkołach powszechnych. Ludność protestuje przeciw temu -- zupełnie słusznie! — Rząd nie powziął jeszcze decyzji. Wiadomo, że w myśl Konstytucji nauka ma być bezpłatna.

W związku z katastrofą pod Krzeszowicami ujawnia się powszechne żądanie ustalenia jej przyczyn i zarazem zaprowadzenia nowych „porządków" na kolei, celem uniknięcia np. przeciążenia pracą funkcjonarjuszy, co może być także powodem katastrofy.

Wymiana więźniów politycznych między Polską a Litwą nie może dojść do skutku, ponieważ Litwa żąda, aby nawet skazani za szpiegostwo więźniowie Litwini mieli prawo po dokonanej wymianie pozostać w Polsce, na co Polska oczywiście nie może się zgodzić.

Rekolekcje dla duchowieństwa polskiego na wychodźtwie odbędą się we Francji, w dn. od 5—9 listopada b. r. pod przewodnictwem O. Rostworowskiego T. J. z Krakowa.

Po rekolekcjach dla księży polskich odbędą się rekolekcje dla inteligencji polskiej, zamieszkałej w Paryżu.

We Lwowie odbyła się 7. b. m. uroczysta konsekracja nowego kościoła NM. Panny Ostrobramskiej, zbudowanego jako wyraz wdzięczności katolickiego Lwowa za połączenie go z Macierzą. Budowa kościoła trwała przeszło trzy lata. Został on oddany pod opiekę zasłużonego przez swą działalność społeczną zgromadzenia OO. Salezjanów.

Film „Przeor Kordecki — obrona Częstochowy". W połowie grudnia rb. ukaże się nowy polski film „Przeor Kordecki — obrona Częstochowy". Film ten jest dziełem polskiej i chrześcijańskiej wytwórni p. n. „Rymofilm".

Ułożenie nowego budżetu przedstawia wielkie trudności. Podobno istnieje projekt zmniejszenia budżetu o 200 miljonów złotych.

Blisko 100 tys. powodzian jest obecnie na utrzymaniu państwa; na dożywienie ich potrzeba około 5 i pół miljona złotych.

Odezwa rosyjskich biskupów na emigracji jest rozszerzana wśród ludności prawosławnej na Wołyniu. Odezwa ta zwrócona jest do biskupów rosyjskich w Ameryce, wśród których powstał rozłam na tle zależności od metropolity moskiewskiego, Sergjusza, którego Cerkiew rosyjska na emigracji bojkotuje i nie uznaje.

Wśród nazwisk „biskupów rosyjskich na emigracji" figurują nazwiska **członków hierarchji Cerkwi prawosławnej w Polsce**: metropolity Djonizego, oraz biskupów: Aleksego (z Wołynia), Teodozjusza (z Wilna), Aleksandra (z Pińska), Sawy (sufragana z Lublina). Nie podpisali tej odezwy biskupi prawosławni: Antonjusz (z Grodna), Polikarp i Szymon (sufragani z Wołynia).

Jak nas informują, podpisanie powyższej odezwy przez biskupów prawosławnych w Polsce, jako „rosyjskich biskupów na emigracji", wywołało w kołach rządowych przykre wrażenie.

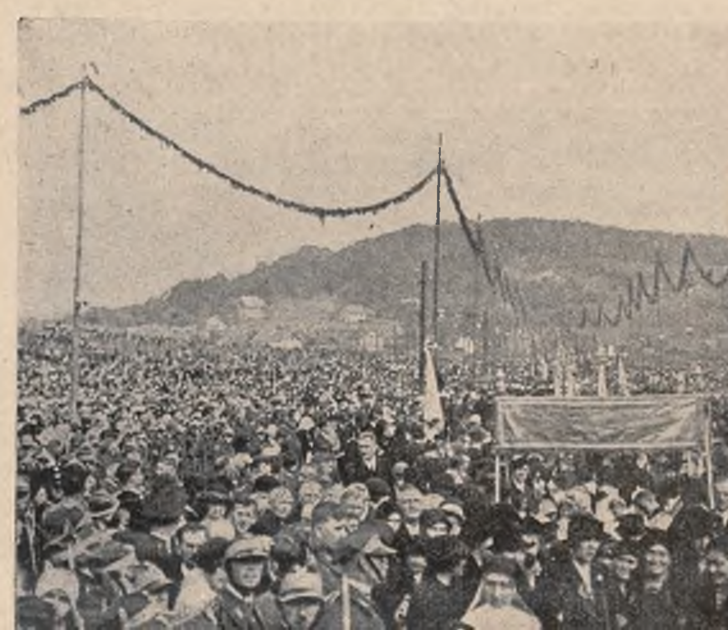
Komuniści chcieli wysadzić w powietrze gmach województwa w Łodzi, jednakże schwytano ich przedtem, przy napadzie na kasę kolejową, który się skończył samobójstwem jednego z opryszków i zasądzeniem drugiego na dożywotne więzienie.

Przeciw wprowadzeniu opłat w szkołach powszechnych wypowiedzieli się kuratorzy szkolni.

Dziesięciolecie Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP-u) obchodzono w niedzielę 14 b. m.

Odpowiedzi redakcji.

P. E. K. (Kraków) Zakład taki jest w Witkowicach a nie Witanowicach. Jeśli dziecko jest nieochrzczone, osoba opiekująca się niem, ma obowiązek poprosić o chrzest w parafji w której mieszka. List przesłaliśmy. — **P. S. M.** Sosnowiec dziękujemy, przekazaliśmy Komitetowi budowy. **P. F. K.** nie skorzystamy, powody podaliśmy.



Ze świata.

Młodzież niemiecka u Ojca Św. W ostatnich dniach przyjął Ojciec św. na audjencji pielgrzymkę niemiecką młodzieży zrzeszonej w „Jungmänner Verband" przybyłą pod wodzą czterdziestu kierowników kościelnych kongregacyj marjańskich. „Czuwajcie, módlcie się, trwajcie w wierze, albowiem wiarę dziś zwalcza się i znajduje się ona w niebezpieczeństwie — mówił Ojciec św. do pielgrzymów. — Działajcie mężnie, albowiom każdy winien czynić wszystko, co możliwe. Czuwajcie, gdyż przezorność jest konieczną, gdy nieprzyjaciel może stać się od nas silniejszym. Ufajcie w Panu, albowiem Bóg jest blisko z nami i przy nas. Stąd czerpać należy siłę i odwagę do walki nie w naszej tylko sprawie, ale w sprawie, która jest Boską. Przy sprawie tej stać winniśmy, a nie przy jej wrogach, choćby nam wrogowie ci akcję tę bardzo utrudniali". — Po błogosławieństwie członkowie pielgrzymki złożyli uroczyste wyznanie wiary, opracowane na Kongresie Katolickim w Fuldzie w r. 1924, ofiarowując jednocześnie Ojcu św. tekst tego wyznania spisany na pergaminie.

Powinszowania od Ojca Św. złożył nuncjusz apostolski szwajcarskiemu ministrowi spraw zagr. p. Motta z powodu jego przemówienia o niewłaściwości przyjmowania Rosji sow. do Ligi Narodów.

Doroczny kongres Akcji katolickiej na Litwie. W dn. 25—26. IX. odbył się doroczny zjazd Akcji katolickiej Litwy. Zostały odczytane sprawozdania z działalności stowarzyszeń; w roku bieżącym powstało nowe stowarzyszenie robotników-chrześcijan. Ks. Biskup Buczys poruszył w swem przemówieniu sprawę uniwersytetu katolickiego.

Nowa sekta religijna powstała w Essen (Niemcy) pod nazwą „Katolicki ruch narodowo-kościelny". Celem związku jest „założenie katolickiego niemieckiego kościoła narodowego z niemieckim językiem liturgicznym, pod zarządem biskupa, **niezależnego od Rzymu**". Kościół ten „zobowiązuje się szanować wielką przeszłość Niemiec i pracować bez zastrzeżeń na rzecz rozwoju kraju pod rządami wodza Adolfa Hitlera".

Jest to nowa zatem sekta utworzona przez narodowych socjalistów niemieckich.

Król Jugosławji Aleksander i francuski minister spr. zagran. Barthou zastrzeleni w Marsylji, 9. X., w czasie powitania ich, przejeżdżających samochodem. Król umarł natychmiast. minister Barthou w parę godzin później, po operacji. Czynu dokonał Jugosłowianin, Piotr Kelemen, który również **zginął od strzałów policji**. Jeden wspólnik jego zbiegł, dwóch innych, aresztowano. — Oprócz króla i ministra Barthou jest ciężko ranny generał Georges, urzędnik policyjny i 7 osób, w tem 14-letni chłopiec. — Żona zmarłego króla, królowa Marja dowiedziała się o tragicznej śmierci męża dopiero wieczór, albowiem zdążała do Paryża koleją. — Następcą tronu jest jedenastoletni król Piotr II. — Na czas jego małoletności będzie pełnić rządy rada regencyjna. — Podobno zamach uplanowany był oddawna. — Zamach na króla Jugosławji i ministra Barthou wywołał w Europie b. przygnębiające wrażenie, tem bardziej że nastąpił wśród entuzjastycznego powitania króla Aleksandra w parę minut po wylądowaniu na ziemi francuskiej. Wizyta króla we Francji miała zacieśnić stosunki jugosłowiańsko-francuskie i doprowadzić do porozumienia z Włochami. Dążność ta obecnie osłabnie.



Posąg przed wejściem świątyni buddyjskiej w Siamie.

Na wieść o tragicznej śmierci króla Jugosławji Aleksandra i ministra Barthou, ofiar ohydnego mordu w Marsylji, Papież przesłał osobistą depeszę kondolencyjną do królowej Marji i polecił, by nuncjusze apostolscy w Białogrodzie i Paryżu złożyli wyrazy współczucia rządom jugosłowiańskiemu i francuskiemu.

Następstwa zamordowania króla Jugosławji i min. Barthou są bardzo poważne. Śledztwo wykazuje, iż morderca Kelemen należał do grupy terorystów chorwackich, gromadzących się w Styrji południowej i na Węgrzech, oraz, że Kelemen miał dostać 50000 dynarów na cele zamordowania króla Aleksandra. — Tragedja marsylijska nabiera znaczenia międzynarodowego, albowiem, według zeznań aresztowanych wspólników Kelemena, rząd węgierski wiedział o pobycie grupy terorystów w kraju i ułatwił im ich robotę przez wydanie im paszportów. — Sytuacja jest podobna, jak po mordzie w Sarajewie w r. 1914, tylko że istnieje Liga Narodów, której zadaniem jest, zabezpieczyć pokój. Prasa węgierska z oburzeniem odrzuca i piętnuje jako oszczerstwa wszelkie wiadomości, jakoby Węgry miały coś wspólnego z zamachem w Marsylji. — We Francji min. spraw wewn. Sarraut ustąpił, zaś kilku wyższych urzędników zwolniono. Okazało się bowiem, że służba bezpieczeństwa w chwili przyjazdu króla nie była wystarczająca.

„Osservatore Romano" o zbrodni marsylskiej pisze, że źródłem jej nie są przyczyny ani polityczne ani społeczne, lecz kwestje moralne i duchowe, kryzys wiary i religji, kryzys Boga, tak głęboki, ta zastraszający i tak tragiczny, jak głęboką, zastraszającą i tragiczną jest potrzeba nawrotu ku niebu. „Osservatore Romano" wyraża życzenie, by dzieło pokoju podjęte przez ofiary zbrodni marsylskiej przez krew ich stało się święte, trwałe i skończone. Z polecenia Ojca św. odbyło się w Watykanie nabożeństwo żałobne za ofiary zamachu w Marsylji.

Rumuński minister Titulescu, który się był podał do dymisji, przyjął zpowrotem tekę ministra spraw zagran.

Na Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires znalazły się delegacje niemal wszystkich narodów. Uczestników Kongresu obliczają na przeszło pół miljona osób.



Z ostatnich rozruchów w Hiszpanji: straż obywatelska w Barcelonie w automobilach, jedzie na najbardziej zagrożone miejsca.

Zwłoki króla Aleksandra przewieziono do Jugosławji.

W Hiszpanji nastał spokój. Strajk skończony. W rękach rewolucjonistów pozostaje jeszcze tylko okręg górniczy Mieres.

Nowi Ministrowie Francji. Rząd francuski uległ częściowej przebudowie: ministrem spraw zagr. został Laval, min. spraw wewn. Marchandeau, min. kolonij Rollin; nadto ustąpił min. sprawiedl. Cheron, któremu zarzucają brak energji w wyświetleniu sprawy Stawiskiego. Polityka nowego rządu pójdzie po dotychczasowej linji.

Raymund, Poincaré dawny prezydent Francji i wielokrotny minister zmarł nagle w 74 roku życia.

Z Krakowa.

Książę Metropolita Sapieha powrócił z wyjazdu wypoczynkowego.

Uroczystości ku czci Chrystusa-Króla w Krakowie rozpoczną się w sobotę 27. paźdz. Przewidziane są osobne nabożeństwa wieczorne dla niewiast i mężczyzn. W czasie nabożeństw krótkie nauki oraz wspólne odmówienie modlitw dla dostąpienia odpustu jubileuszowego. Nabożeństwo dla niewiast rozpocznie się w kościele Marjackim, poczem procesja do kościoła katedralnego, gdzie nastąpi zakończenie. Podobne nabożeństwo dla mężczyzn rozpocznie się godzinę później w kościele Marjackim, poczem procesja na Wawel i zakończenie nabożeństwa, W niedzielę 28. X. Msza św. i wspólna Komunja św. w kościele św. Piotra. O g. 12 akademja w Domu Katolickim. — Dalsze szczegóły w afiszach i w prasie.

Wykłady naukowo-religijne wyłącznie dla inteligencji z wyższem wykształceniem rozpoczyna w czwartek 18. b. m. wykład prof. U. J. ks. dr. K. Michalskiego p. t. „Przewroty w wartościowaniu etycznem". Wykłady odbywać się będą w Domu Katol. II. p. o godz. 18. — Tegoroczny cykl poświęcony będzie zagadnieniom etycznym. Wstęp tylko za bezpłatnemi kartami wstępu, które wydaje się w Domu Katol., w sekretarjacie A. K., w godz. 11—13.

Z treści uchwał Rady m. Krakowa na ostatniem posiedzeniu wynika, że tak p. Prezydent, jak i Rada miejska stoją na stanowisku budowy wikarówki według zatwierdzonych przez władze planów. Zatem słuszna sprawa zwycięża!

Akademja żałobna ku czci tragicznie zmarłego króla Jugosławji odbyła się w Krakowie 14 b. m. w sali saskiej. Zmarły król był kawalerem orderu Virtuti Militari.

Ochrona lokatorów zostanie utrzymana w stanie dotychczasowym, wbrew pogłoskom.

Na czwartkowem posiedzeniu rady miasta Krakowa mówiono jeszcze raz o zabezpieczeniu Krakowa od powodzi i postawiono wniosek zwrócenia się do władz centralnych o przyznanie koniecznych kredytów na ten cel w sumie 12 i pół miljona zł.

Wykłady o Akcji Katolickiej dla kleryków odbyły się w Śląskiem Seminarjum Duchownem w Krakowie, w dniach 4 i 5 października. W. kursie brali udział alumni wszystkich roczników. Żywa dyskusja świadczyła o wielkiem zainteresowaniu zagadnieniami Akcji katolickiej.

Wspaniały film religijny w Krakowie.

Wkrótce już na ekranie kinoteatru „Świt" w Krakowie ukaże się wspaniały film religijny, osnuty na tle cudownych zdarzeń jakie miały miejsce w uroczej ziemi włoskiej w miasteczku Caravaggio, skąd Matka Najśw. króluje ziemi włoskiej i światu jako **„Matka Łaski Bożej"**. Taki właśnie tytuł nosi ten film.

Przed oczyma widza snuje się życie bohaterki tego filmu Janinki, najpierw szczęśliwego o głębokiej wierze dziewczęcia w domu rodziców, potem mężatki młodej wydanej za mąż za człowieka niedobrego. Pracuje, cierpi i modli się Janina. Im więcej cierpi, tem goręcej miłuje Matkę Najśw.. I stał się cud: Matka Łaski Bożej bierze w szczególną opiekę swą niezłomnie wierną córkę: zsyła cudowny znak po dziśdzień istniejący. Następują cuda i łaski rozliczne nawet dla zbrodniarzy. Janina szerzy cześć Bogarodzicy — a ludzie przekonani jej słowami i dziejącemi się cudami idą do krynicy łask i wracają inni. Janina skromna i potulna mężatka spełniwszy swą misję, wraca wreszcie do domu, gdzie ją oczekuje skruszony, nawrócony mąż.

Oto pokrótce treść tego wspaniałego filmu, który rozpoczyna cały szereg filmów religijnych jakie w sezonie 1933—1934 kinoteatr „Świt" wystawi.

Niewątpliwie szerokie rzesze publiczności Krakowa skorzystają z okazji by ten wspaniały, nadzwyczaj interesujący i głęboki film zobaczyć.

Na Izbę św. Teresy, która ma być utworzona w Katolickim Domu Akademików w Krakowie złożyli: Tadeuszowie Niedzielscy z Krakowa: „Św. Teresie zamiast kwiatów w dniu Jej Święta" 10 zł.; Marja Dihm z Krakowa 5 zł.; Katarzyna Bujak z Krakowa 2 zł.; Rozalja Kwaśniewska 1 zł.; Stanisław Majcherczyk, Rudno 1 zł.; Emerytka z Krakowa za uratowanie brata w katastrofie kolejowej 3 zł.; Agata Białota z Krakowa 1 zł.; Anna Rożniecka Kraków 1 zł.; Stanisławowie Starostkowie, Andrychów 1 zł.; Stanisław i Franciszka Drozdowscy, Kraków 5 zł.; Kuzia Mieczysław, Kraków 5 zł.; Florjan Łukasiewicz, Kraków 2 zł.; Weronika Szolowa, Kraków 1.50 zł.; Kazimierz Putyra, Kraków 3 zł.; Eugenja Towarnicka, Kraków 1 zł.; Marja Najkowska, Kraków 2 zł.; Wiktorja Radwanowa, Kraków 1 zł.; Helena Gorgoniówna, Babice k. Alwerni 20 zł.; Wanda Mukaczyńska, Kraków 1 zł.;? nieczyt.? 1 zł.; Marja Sielska, Kraków 0.50 zł.; Wanda Lepkowska, Kraków 1 zł.; Władysław Fiema, Oświęcim 2 zł.; Ks. Red. Wład. Długosz, Kraków 5 zł.; M. Sielska, Kraków 0.50 zł.; W. Lepkowska, Kraków 1 zł.; Ludwika Wojtowicz, Kraków 1 zł.; Józef Mikiewicz, Kraków 5 zł.; J. M. Kraków 20 zł.; Antonina Klatińska, Kraków 5 zł.; Wanda Szwantowska, Kraków 20 zł.; Wiktorja Koźmin, Kraków 1 zł. **Razem zebrano 129.50 zł.**

Wszystkim ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać!" i polecamy się pamięci wszystkich Czytelników „Dzwonu N.". Prosimy posyłać ofiary albo czekiem PKO. Nr. 408.108, właściciel: Katolicki Dom Akademików, albo przekazem pod adresem: Katol. Dom Akademików, Kraków, plac Jabłonowskich L. 1. Mieszkańcy Krakowa mogą składać ofiary u portjera Domu, oczywiście za pokwitowaniem.

Wzrost oszczędności w P. K. O. o 9 miljonów, 1000 nowych książeczek dziennie: W miesiącu wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 9.220.926 zł., osiągając na dzień 30. IX. 1934 r. stan 550.921.724 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych 575.011.894 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu września b. r. P.K.O. wydało 32.226 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30. IX. 34 r. liczbę 1.337.138 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.367.559 książeczek.

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

55 Zdziwienie wodza wypowiedziało się w ostatniem pytaniu, albowiem doszedł właśnie do miejsca, gdzie zostały konie białych. Zwierzęta zaczepiły się cuglami w krzakach i nie mogły się poruszać.

— Ich konie myślał dalej Indjanin. — Same. Widocznie jeźdźcom przytrafiło się nieszczęście. — Uff! Tu widzę ślady walki — — zboku przyszedł ktoś czwarty — ach, to pewnie tensam człowiek, który ich bombardował kamieniami — teraz — trudno zrozumieć — wszyscy czterej przedzierają się przez najgęstsze zarośla — to wygląda na pogoń — ach, jak bezmyślnie wybierają najuciążliwszą drogę — doprawdy, jak może człowiek przy zdrowych zmysłach tędy iść — Uff! To coś nowego! Ślady prowadzą wprost do tej kupy gruzów — znikają w niej kamienie mają złomy całkiem świeże — co tu się właściwie stało? —

Czerwonoskóry podniósł głowę i rozejrzał się wokoło. Nagle w rysach jego odbiło się p zerażenie; największym wysiłkiem woli zapanował nad sobą, by nie zdradzić się okrzykiem. Ale z zaciśniętych warg wydobyły się słowa:

— Ha! Toż złotodajna Grota Stalaktytów! Główne wejście zasypane! Dlatego nie poznałem odrazu okolicy! A ślady wskazują, że ci czterej ludzie weszli tam przed katastrofą! — Dlaczego? — W jakim celu? — Poszukiwacze złota? Zapewne! Ale te ślady przy obozie?! — Odbyła się walka między nimi a owym czwartym, który do nich nie należy. Reszta śladów wskazywała na pościg. Pościg zaprowadził ich do groty. Gdy weszli do środka, sklepienie runęło. Więc albo leżą zdruzgotani, albo, jeśli poszli głębiej, kamienie ich nie dosięgły. W takim razie zginą z głodu. Chyba, że znają dwa boczne wyjścia. Jeśli nie znają, nie odnajdą ich nigdy. Pożrą się nawzajem. — Ot, kara za pożądanie złota! —

Indjanin stał chwilę, namyślając się, co ma dalej uczynić. Nagle posłyszał szelest. Odwrócił się — i osłupiał. Ujrzał za sobą — człowieka, oczywiście — ale, co to był

Co nam piszą.

Głos włościanina w sprawie domów parafjalnych.

Przemówili p. Radziwanowski i Ks. Gołba, niechże też zabierze głos włościanin, bo tu przedewszystkiem o jego korzyść duchową i materjalną idzie.

P. Radziwanowski zachęcając do budowy domów parafij, i widząc wielkie trudności, zakończył swoje cenne pouczenie temi słowami: brakuje nam trzech rzeczy: zgody, ofiarności i nadewszystko — wiary.

Ks. Gołba jako idealista i człowiek czynu wskazuje wielkie przeszkody: brak gotówki, zapału, poświęcenia i zrozumienia ducha czasu. Pomimo to buduje wspaniały dom parafjalny, prześliczną gotycką kaplicę wymalowaną ręką artysty malarza i zachęca Kapłanów i inteligentów, aby osiedlali się na wsi i łączyli mieszkanie dla siebie z domem parafjalnym. Ponieważ jednak tak odważnych jak ks. Gołba jest mało, bo naraża życie swoje we walce ze złodziejami i zaciąga długi na budowę domu oświatowego i na krzewienie przemysłu domowego, przeto pragnę i ja niżej podpisany jako włościanin napisać, co myślę o środkach na budowę domów parafjalnych. Sądzę, że zbiorowa siła jest mocniejsza, niż pojedynczych osób, boć przecież trzeba nie tylko wybudować dom, lecz należy go także utrzymać i z niego korzystać.

Jak to czynić, dały nam już dobry przykład gminy takie jak Monowice, Dwory przy Oświęcimie i inne, które czerpią dochody ze sklepów spółdzielczych, a inne z przemysłu domowego, lub innych przedsiębiorstw jak bekonarni, królikarni, piekarni, i t. d.

Już to musimy wyznać publicznie my włościanie naszą winę i zaniedbanie w tym kierunku. Wyprzedzili nas w gorliwości Rusini przy zakładaniu spółdzielni i sklepów spółdzielczych. Może ktoś znając stosunki wschodniej Małopolski wskazać na inteligencję ruską, która pracuje z włościaninem.

Rzeczywiście lud ruski nie mógłby ze swej duszy wydobyć tak wiele przedsiębiorczości, lecz czyż nie czytaliśmy w Dzwonie Niedz., jak ks. Gołba zaprasza pracowników umysłowych na wieś i jak wyznał drugi przyjaciel rzesz włościańskich prof. Młynek, że założył 100 Kółek Rolniczych, które z braku sił inteligentnych rozsypały się i znikły bez śladu. Czemuż tedy my wszyscy włościanie, nie przyłączymy się do naszych przewodników duchowych i nie pracujemy z nimi w celu podniesienia dobrobytu ludu wiejskiego? Czyż my nie możemy wziąć handlu w swoje ręce, czyż my naśladując Duńczyków nie zdołamy obejść się bez pośredników? Duńczyk oddaje swe plony spółdzielni zostawiając sobie na luksusowe wydatki dla swego domu. Piekarnia dostarcza mu chleba, sklep wszystkie przedmioty gospodarcze, szkoły dokształcające prywatne nauki, bo wszyscy łakną nauki a dziewczyna dwudziestomorgowego gospodarstwa, przyjmuje obowiązki służącej w większem gospodarstwie, aby się czegoś więcej nauczyć. Jeżeli mogą podnieść się bez pomocy Żydów i obejść się bez nich w handlu Duńczycy, dlaczegóżby nie mogli uczynić to samo Polacy.

Posłuchajmy tedy rady p. Radziwanowskiego i ks. Gołby i ukochajmy zgodę, ofiarność i wiarę i niech „każdy czyni w swem kółku, co każe Duch Boży, a całość się złoży".

Knapik Bartłomiej (Bachowice).

Igołomja. — Tutejsze K. S. M. Ż. w dniu 23 września b. r. odegrało przedstawienie, z którego **dochód przeznaczono na dzieci powodzian**, znajdujące się w tut. ochronce SS. Służeb. N. M. P.

Są to dziewczynki od 3 do 6 lat. Wszystkie ładne i już wesołe. Bo w pierwszych dniach to bardzo płakały i tęskniły za rodzicami. Nas już trochę znają, dlatego że jak przyjdziemy na zebranie a jest jeszcze zawczasu, to każda bierze jedno „powodziątko" na kolana i tak się bawimy. Cieszy nas, że pieniędzy jakie dało nam przedstawienie, wystarczy choć na koszulki. Bo te dzieci są bardzo biedne. Jedna z nich gdy przyjechały, miała w papier zawiniętą koszulinę i nikomu tego majątku jedynego nie chciała powierzyć. Mówiła że tam ma „kosiulkę" od mamusi. W pierwszy dzień to spała z tą „kosiulką" sama będąc bez koszulki. Od tego czasu nazywamy ją „Kosiulką", a ona jest bardzo zadowolona z tej nowej nazwy.

Żal nam tych dzieci, że tak poszły z domu od rodziców, każda z nas przecież wie czem jest matka dla takiego dziecka! Ale w ochronce nie jest im źle. Mają zdrowe mieszkanie, świeże zawsze jedzenie, a co najważniejsze, to to, że już razem z siostrą mówią pacierz. Bardzo wzruszająco wygląda ta ich modlitwa. Klęczą ze złożonemi rączkami i powtarzają za siostrą Zdrowaśki ofiarując każdy za kogo innego, a w tem i za swoich rodziców.

Nasze Stowarzyszenie nie wiele zrobiło dla powodzian, bo tylko wyżej wymienione przedstawienie i pomagało Komitetowi powodziowemu w urządzaniu loterji fantowej na powodzian. Więc kilka druchen chodziło po wioskach sąsiednich za fantami. Nie jest to przyjemnie tak żebrać, ale jak przyjdzie potrzeba, to druchny na nic nie zważają i nawet błoto po kolana nie przeszkodzi w spełnieniu takiego obowiązku. Zresztą u nas dobrały się same druchny wesołe, które lubią się z byle czego śmiać, więc gdzie nie poskutkowała pokorna prośba, to swoim śmiechem musiały wycyganić jaką kurę lub królika. Prócz tej pracy obiecałyśmy, że będziemy pamiętać o naszych „powodziątkach" dokąd tylko będą u nas.

Niedawno nasze K. S. M. Ż. pożegnało ks. Prefekta Eug. Wcisłę. Nie długo z nami pracował, bo tylko jeden rok, ale dużo mu zawdzięczamy. Serdecznie mu dziękujemy za wskazówki, jakich nam udzielał przed odjazdem, a za wszystko składamy serdeczne Bóg zapłać.

Nasze K. S. M. ma dużo pomocy, żeby tylko umiało z niej korzystać. Asystentem kościelnym jest ks. proboszcz W. Piątkiewicz, całą duszą oddany naszemu Stowarzyszeniu, p. hr. T. Morstinówna jest dyrektorką i jedna z sióstr też nam dużo pomaga; nowy ks. Wikary W. Dercz też u nas pracuje. Przy takiej pomocy może uda się druchnom wyplenić trochę złego z naszej wioski. **(Druchna J. P.)**



Sodalicja Panien w Długoszynie.

za człowiek! W podartem ubraniu, straszliwie brudny, z rozczochraną, bujną czupryną i brodą, ze szklanemi bez wyrazu oczyma i wyszczerzonemi w idjotycznym uśmiechu zębami, przedstawiał widok okropny. Czerwonoskóry wzdrygnął się mimowoli. Warjat trzymał w ręku kamień. Indjanin, zauważywszy to, domyślił się, zaraz, kogo ma przed sobą. Zarazem zrozumiał, że prawdopodobnie niesłusznie potępił poprzednio owych trzech białych, zamkniętych w jaskini. Pomyślał sobie, że będzie się starał ich wy...

Błyskawiczny ruch warjata, taksamo szybki odskok Indjanina — kamień, wypuszczony w niezwykłą siłą zarył się w ziemi, chybiając celu. Wojownik podniósł strzelbę. Ale nie zdążył się złożyć do strzału. Szybki, jak myśl, napastnik, wydawszy przeraźliwy okrzyk, podbiegł prędzej, niż Indjanin mógł wykonać jakikolwiek ruch strzelbą. Dwururka została wyrwana mu z rąk, rzucona na ziemię, a on sam poczuł się opasanym żelaznym uściskiem dwojga muskularnych, włochatych ramion, pełnych i twardych, jak stalowe kolumny... Wstrętny, cuchnący odór zionął mu na twarz, zapierając do reszty oddech w zgniecionych uściskiem płucach...

Na całe szczęście, Indjanin wiedząc, że każdy szaleniec rozporządza nadzwyczajną siłą, przygotował się na tego rodzaju uścisk i złożywszy ręce na piersiach, nastawił naprzód łokcie. Inaczej byłby miał napewno zgruchotane żebra. Tak zaś mógł wytrzymać czas jakiś uścisk i obmyśleć obronę. Jednak już w parę sekund przekonał się, że przeciw sile warjata jest bezradny, jak dziecko. Szaleniec bawił się nim poprostu. Zgniatał go stopniowo coraz silniej. Już czuł, że się dusi. Mógł poruszać tylko dłońmi w przegubach i palcami. Wtem przypomniał sobie, że na szyi nosi na tasiemce malutki scyzoryk, dawny dar pewnego białego. Była to jedyna broń, jaką mógł dosięgnąć. Napół przytomny z braku powietrza, szarpnął za taśmę. Prawdopodobnie zgroza sytuacji powiększyła jego siły. Taśma werżnęła mu się w kark, prawie że — przecinając skórę — i pękła. W jaki sposób zdołał otworzyć scyzoryk, nie zdawał sobie sprawy zupełnie. C. d. n.

Dział rolniczy.

Co jest w mocy samych rolników?

Kryzys gospodarczy polskiego rolnictwa stał się powszechny we wszystkich jego dziedzinach. Należałoby więc zjednoczyć wszelkie wysiłki celem złagodzenia bardzo niepomyślnej sytuacji. Da się to osiągnąć tylko wówczas, jeśli czynniki miarodajne, organizacje rolnicze, zawodowe i spółdzielcze, przedewszystkiem szerokie rzesze producentów rolnych, staną na wysokości swego zadania.

Podstawowym warunkiem powodzenia każdej akcji zaradczej jest świadomość bieżącej sytuacji, świadomość środków ratowniczych, ze strony szerokich warst społeczeństwa rolniczego. Bez ruchliwości, inicjatywy, i czynnego udziału rolników, nie może dziś być mowy o większej skuteczności jakichkolwiek zarządzeń i kroków w dziedzinie polityki gospodarczej rządu i organizacyj rolniczych.

Wszak to chwila właśnie najodpowiedniejsza dla zdania sobie sprawy z tego, że nie bezpłodne narzekanie i gorsza jeszcze rezygnacja — lecz czyn, oparty na świadomości sprawy i znajomości środków zaradczych, może i musi być wybawcą.

W dziedzinie produkcji winno nastąpić przestawienie i dostosowanie do zmiennych potrzeb spożycia i warunków gospodarczych. W zależności od warunków naturalnych, przyrodniczych, i ekonomicznych winna być nastawiona produkcja. Rozszerzenie i ulepszenie sprawy roślin przemysłowych, roślin pastewnych, uporządkowanie i rozwinienie warzywnictwa i sadownictwa, — oto środki prowadzące do przywrócenia opłacalności produkcji. Racjonalna hodowla zwierząt użytkowych i rozszerzenie zwłaszcza hodowli owiec, należy do tych czynników, które leżą w granicach możliwości samych rolników, a które przyczyniać się mogą do poprawy ich sytuacji. Do tych koniecznych usiłowań zaliczyć należy potrzebę zrzeszenia wszystkich producentów — rolników w organizacjach, dla ustalenia jednolitych form i typów produkcji.

W dziedzinie zbytu, stoi otworem sprawa organizacji handlu zbożem, zorganizowanie zbytu inwentarza, nabiału i t. p. produktów rolniczych. Wyłączenie zbędnego a kosztownego pośrednictwa w handlu, należy do przyszłych naglących zadań społeczeństwa rolniczego.

W dziedzinie spożycia można zarzucić rolnikom słabe odżywianie się i jednostronne. Zbyt mało rolnicy jedzą produktów wartościowych, posilnych, treściwych jak: fasoli, grochów, kasz, mięsa, tłuszczów, jarzyn, owoców. Zato wiele spożywają ziemniaków, chleba żytniego i potraw mącznych. Pamiętać trzeba, że oszczędność w spożyciu wychodzi na szkodę rolników.

To wszystko są środki zaradcze, dostępne dla społeczeństwa rolniczego i organizacyj rolniczych. Urzeczywistnienie tych środków nietylko gruntownie zmieniłoby obraz dzisiejszej złej dla nas konjunktury, lecz zabezpieczyłoby rolników od katastrof gospodarczych w przyszłości.

Jak dotychczas, brak jest u rolników zgodnego jednolitego wysiłku w kierunku wspólnego współdziałania i stworzenia zwartego frontu do walki z przeciwnościami i z piętrzącemi się trudnościami. Dziwić się temu bardzo nie można, gdyż rolnicy zgnębieni kryzysem i zawiedzeni niejednokrotnie w hasłach i programach działania, stają się bierni, nie ruchliwi, apatyczni (obojętni). Muszą się jednak rolnicy otrząsnąć z bezwładu i stać się aktywną (czynną) warstwą społeczeństwa patrzącą w jasną, lepszą przyszłość.

Zmianę nastroju i położenia ludności rolniczej może spowodować odpowiednia, przychylna polityka gospodarcza czynników rządowych, o czem wkrótce napiszemy. **A. M.**

Wolne osady na Pomorzu dla małorolnych z wojew. krakowskiego.

Jak już pisaliśmy, sprawa przesiedlenia małorolnych dotkniętych klęską powodzi, weszła na realne tory i została praktycznie rozwiązana. Wojewódzki Komitet pomocy powodzianom włączył w program pomocy akcję osadnictwa poszkodowanych powodzią, których grunta zostały zmyte lub zaniesione. Do tej sprawy odniósł się przychylnie p. wojewoda Kwaśniewski i komisarz powodziowy p. wicewojewoda Walicki, na skutek czego ministerstwo rolnictwa przeznaczyło z Funduszu obrotowego reformy rolnej 250.000 zł. na akcję przesiedlenia rodzin włościańskich, z karłowatych gospodarstw na osady pełnorolne, które mają zabezpieczyć w sposób trwały byt całym rodzinom.

Możliwości osadnictwa istnieją na terenie województwa poznańskiego, pomorskiego i wołyńskiego. Urzędy wojewódzkie, dla tego celu sporządzają spisy wolnych do objęcia osad i przesyłają je Starostwom. Ostatnio Pomorski Urząd Wojewódzki doniósł, że na terenie jego województwa znajdują się następ. wolne osady: 1) w majątku Zielonka w powiecie sępoleńskim — 2 osady; 2) w mająt. Mała Słońca w pow. tczewskim — 1 osada; 3) w mająt. Ciecholewy w pow. chojnickim — 8 osad; 4) w mająt. Papaszyn w pow. chełmickim — 4 osady.

Osady te, przeznaczone dla powodzian województwa krakowskiego, posiadają b. dogodne położenie komunikacyjne przy szosach w odległości kilka zaledwie kilometrów od stacyj kolejowych. Osady w majątku Zielonka i Mała Słońca są już zabudowane, osady zaś w majątku Ciecholewy i Papaszyn będą zabudowane w ciągu października.

Kandydaci na nabywców wymienionych osad, winni, jak najprędzej kierować zgłoszenia do swego Starostwa w miejscu zamieszkania, za pośrednictwem którego wszelkie formalności związane z przesiedleniem się, mogą być załatwione.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nawozy sztuczne dla powodzian sprzedaje Państw. Fabryka Związków Azotowych w Mościcach po cenie ulgowej, o 20 proc. (1/5) niższej od normalnej.

Niemieckie towary przemysłu metalowego, chemicznego, szklanego, wyroby kosmetyczne, optyczne, oraz wina niemieckie i artykuły rolnicze wysokiej jakości, będą sprowadzane do Polski, na podstawie umowy o wzajemnej wymianie towarów.

Światowa produkcja pszenicy w r. 1934 wynosi 714 miljonów cent., czyli mniej o 57 milj. cent. od roku zeszłego. Na produkcję europejską, przypada 334 milj. cent., z czego na Polskę 17,3 milj. cent.

Ulgi podatkowe dla powodzian. Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie obowiązujące od 1 października, mocą którego urzędy skarbowe mogą skreślać zaległości podatkowe płatników dotkniętych powodzią. Ulgi podatkowe przewidują skreślenie zaległości powstałych w okresie do 1 grudnia 1931 r., w podatku gruntowym, przemysłowym, od lokali, od placów niezabudowanych, od nieruchomości w gminach wiejskich, w podatku dochodowym, wojskowym, od darowizn, w opłatach stemplowych i nadzwyczajnej daninie.

Upoważnienie na używanie radja przez małorolnych kosztuje 30 gr. zamiast dotychczas 1-złotowej opłaty pobieranej przy abonamentach normalnych. Przypomnieć należy, że opłata miesięczna za radjo obniżona została do 1 złotego dla drobnych rolników.

Gwałtowna zniżka cen żyta nastąpiła ostatnio w całym kraju, z powodu wstrzymania się od zakupów na magazyn Państwowych Zakładów Zbożowych. Kupcy prywatni obecnie ofiarują 13 a nawet 12 zł. za 100 kg. żyta. Jest to cena katastrofalnie niska, jeśli się zważy, że tegoroczne zbiory zboża są ogólnie o 20 procent, a u nas w Małopolsce o jakie 35 procent mniejsze jak w zeszłym roku. Ci co mają co sprzedać, winni bezwzględnie we własnym interesie powstrzymać się teraz od sprzedaży żyta, które później napewno uzyska wyższe ceny.

DALSZE SKŁADKI NA POWODZIAN.
Solarska 5 zł., Mikiewicz 5 zł., Jaroszówna Wieliczka 5 zł.

Przyjmuję wszelką robotę w zakres krawieczyzny wchodzącą. Szyję suknie, kostjumy, płaszcze oraz dziecinną garderobę, po cenach przystępnych, według najnowszych modeli. Kraków, Jagiellońska 8. 1. p. m. 13, **K. Hardenowa.**

Młody człowiek chory, bez opieki, znajdujący się w skrajnej nędzy gorąco prosi czytelników o pomoc, do Dzwonu Niedzielnego dla „Młodego".

Staruszka, nauczycielka francuskiego i muzyki, pozostająca w skrajnej nędzy, prosi litościwe osoby o łaskawe datki. Ofiary można składać w administracji „Dzwonu" dla A. Z.

Uczciwe małżeństwo poszukuje stróżostwa. Zgłoszenia do Dzwonu Niedz.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. —	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.